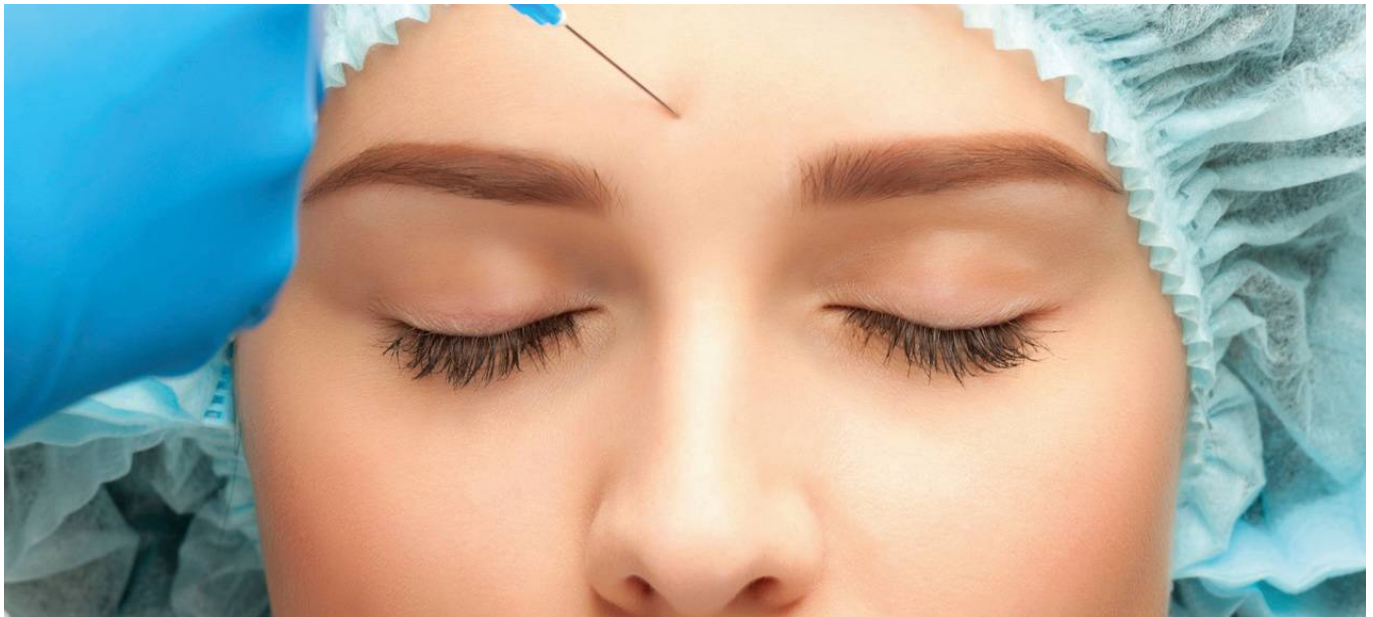




**Aleksandra Kurowska**, 2016-06-03 00:30

## Uregulować medycynę estetyczną



Fot. Thinkstock/Getty Images

**W Polsce każdy lekarz może zajmować się medycyną estetyczną. No, prawie każdy, bo niejasne są w tej kwestii przepisy dotyczące stomatologów. W praktyce jednak panuje wolna amerykanka i różne zabiegi, związane z ingerencją o medycznym charakterze, wykonują zarobkowo także kosmetyczki, a nawet fryzjerki.**

Temat uprawnień w zakresie medycyny estetycznej wywołał w ostatnich tygodniach resort zdrowia oraz prof. Bolesław Samoliński. Z listu – jaki Departament Nauki i Szkolnictwa Wyższego Ministerstwa Zdrowia wystosował do Warszawskiego Uniwersytetu Medycznego – wynika bowiem, że stomatolodzy do robienia zastrzyków kwasem hialuronowym, botoksem i innymi upiększającymi substancjami uprawnień nie mają. Tymczasem WUM, szkoląc medyków z medycyny estetycznej w ramach kształcenia podyplomowego, przyjmował wszystkich chętnych lekarzy. Stomatologów także. Dlaczego nie powinien? O to spytaliśmy resort zdrowia.

Z liczącej ponad cztery strony odpowiedzi wynika m.in., że „zgodnie z art. 2 ust. 2 ww. ustawy, wykonywanie zawodu lekarza dentystry polega na udzielaniu przez osobę posiadającą wymagane kwalifikacje, potwierdzone odpowiednimi dokumentami, świadczeń określonych w ust. 1, w zakresie chorób zębów, jamy ustnej, części twarzowej czaszki oraz okolic przyległych”. I dalej resort przytacza przepisy dotyczące studiów medycznych, które wskazują, że absolwent studiów na kierunku lekarsko-dentystycznym posiada zaawansowaną wiedzę w zakresie stomatologii, natomiast podstawową wiedzę w zakresie medycyny oraz nauk przyrodniczych. – Mając na uwadze powyższe, w opinii MZ wykonywanie zabiegów medycznych polegających na podawaniu kwasu hialuronowego, botoksu i innych substancji wstrzykiwanych w skórę pozostaje w zakresie kompetencji lekarza, natomiast nie dotyczy lekarza dentystry

- wyjaśnia rzeczniczka ministerstwa, Milena Kruszewska.

### **Izba ma inne zdanie**

Z taką interpretacją przepisów prof. Samoliński, dziekan Centrum Kształcenia Podyplomowego WUM się nie zgadza. - Osobiście uważam za nieuzasadnione ograniczanie kompetencji lekarzy dentyistów w podawaniu środków farmaceutycznych, w tym w formie iniekcji - wyjaśnia. Jak zwraca uwagę Samoliński, interpretacja MZ rodzi kolejne pytania. Choćby takie, czy stomatolog może się ubezpieczyć, wykonując mimo wszystko zabiegi upiększające i czy wolno go w tym zakresie edukować.

O opinię poprosił też Naczelną Radę Lekarską, która jest podobnego zdania. Jej prezydium podkreśla, że dentyści wykonują na co dzień różne czynności medyczne w obrębie twarzoczaszki. Ponadto lekarze, w tym stomatolodzy, mają obowiązek doskonalenia zawodowego. A medyczne szkoły wyższe są uprawnione do prowadzenia kształcenia zawodowego lekarzy i lekarzy dentyistów. - To oznacza, że nie ma przeszkód prawnych do odbywania przez lekarzy dentyistów studiów podyplomowych prowadzonych przez Centrum Kształcenia Podyplomowego Warszawskiego Uniwersytetu Medycznego - wyjaśnia Marek Jodłowski, sekretarz NRL. Wtórzuje mu szef Rady Maciej Hamankiewicz, mówiąc, że wiedza i doświadczenie dentyistów jest gwarancją bezpieczeństwa pacjentów także w przypadku zastrzyków wykonywanych w obrębie twarzy.

### **Certyfikat czy specjalizacja**

A co z pozostałymi lekarzami? Na razie nie muszą mieć ukończonych żadnych szkoleń w zakresie medycyny estetycznej, by ją praktykować. I zajmuje się tym coraz więcej z nich. Dlatego coraz częściej mówi się o regulacji rynku.

- Kwestia dotycząca możliwości ustanowienia nowej specjalizacji lekarskiej z zakresu medycyny estetycznej może zostać rozważona podczas najbliższej nowelizacji ww. Rozporządzenia Ministra Zdrowia z dnia 2 stycznia 2013 r. w sprawie specjalizacji lekarzy i lekarzy dentyistów - mówi Kruszewska z MZ.

Z innych źródeł dowiadujemy się, że prace nad tym już trwają w ramach działającego przy MZ zespołu, który dokonuje przeglądu przepisów dotyczących specjalizacji i kształcenia podyplomowego. Zespół prawdopodobnie zmniejszy liczbę obowiązujących w Polsce specjalizacji, która jest stosunkowo długa. Dlatego zdaniem Izby Lekarskiej dodawanie medycyny estetycznej w tej formie nie jest najlepszą propozycją. - W różnych dziedzinach - moim prywatnym zdaniem także w zakresie medycyny estetycznej - umiejętności powinno się potwierdzać np. certyfikatem, egzaminem państwowym - wyjaśnia Maciej Hamankiewicz, szef lekarskiej izby.

### **Wbrew prawu**

A co z tymi, którzy już teraz przedstawiają się w mediach czy ulotkach jako lekarze specjaliści medycyny estetycznej? Podobnie jak np. homeopaci, robią to wbrew prawu, bo takich specjalizacji nie ma. Przypadki takie bada rzecznik odpowiedzialności zawodowej. Z kolei prokuratura zajmuje się tymi, którzy wycinają znamiona, wstrzykują botoks, a skończonych studiów medycznych nie mają. Oczywiście pielęgniarka i położna zastrzyki robić też może, ale na zlecenie lekarza.

Jednak, wpisując w Google hasła związane z botoksem widać, że niewiele osób się tym przejmuje. Bo i doniesienia trafiają w takich sprawach sporadycznie. Zwykle składają je właśnie lekarze. Poza tym nie podchodzi się do nich równie poważnie, jak wtedy gdy ktoś wykonuje np. świadczenia dentyistyczne czy ginekologiczne - takie przypadki są bardzo medialne. Ale prawo jest to samo.

- Przepisy ją jasne i nie pozostawiają wątpliwości. W doktrynie ukształtowała się precyzyjna granica oddzielająca świadczenia zdrowotne wykonywane przez lekarza od pozostałych świadczeń np.

kosmetycznych. Granicą tą jest naruszenie integralności cielesnej człowieka. Ingerencja w organizm ludzki, w szczególności poprzez dokonywanie iniekcji podskórnych, może zostać dokonana jedynie przez lekarza - mówi Marcin Pieklak z Kancelarii Domański Zakrzewski Palinka.